

Czas wolny w PRL – recenzja

„Gdzie dwóch Polaków, tam trzy opinie” – tak głosi popularne powiedzenie. Trudno się z tym nie zgodzić, uwielbiamy mieć odmienne od innych zdanie na różne tematy. Nie inaczej jest z nurtującym każdego z nas pytaniem, czyli „jak spędzić wolny dzień?”. Ludzie żyjący jeszcze kilkadziesiąt lat temu też musieli jakoś poradzić sobie z nudą urlopowej bezczynności, czego dowodem są wciąż żywe wspomnienia wyjazdów, spotkań rodzinnych i młodzieżowych dyskotek. I właśnie o tym opowiada książka Wojciecha Przyłipiaka pt. „Czas wolny w PRL” wydana w 2020 r. przez wydawnictwo „Muza”.

Lektura z początku może wydać się dziełem jedynie dla starszych czytelników, ale wbrew pozorom tak nie jest. Młodszy czytający mogą poznać nierzadko szokujące dla nich fakty o sposobach spędzania czasu w PRL-u, np. o tym, że mimo milicyjnego rygoru niektórzy nastolatki także lubili dobrze wypić, a nieraz nawet się pobić, czy tego, iż wielu ludzi wręcz nie wiedziało, jak miło spędzić czas i po prostu się nudziła (co jest nie do pomyślenia w dzisiejszej epoce technologii i łatwych wyjazdów za granicę). Rzecz jasna świadkowie życia w Polsce Ludowej również mogą znaleźć przyjemność w czytaniu książki. Autor wyraźnie podkreśla, że wielu Polaków spędzało czas inaczej, w związku z czym starsza część czytelników może nie tylko wspominać czasy młodości, gdy podróżowała autostopem, tańczyła na dancingach lub uprawiała warzywa na działce, ale także zobaczyć, jak z wypoczynkiem radzili sobie ludzie z innych rejonów kraju lub o innym statusie majątkowym.

Dużą zaletą tekstu Przyłipiaka jest spojrzenie na okres Polski Ludowej od nieco innej strony, niż dzieje się to zazwyczaj w telewizji, czy też chociażby w szkole. Mianowicie, rzadko pojawiają się wzmianki o polityce tamtych czasów, a zamiast niej autor stara się pokazać wypoczynek Polaków (a czasem jego brak) w różnych dekadach okresu powojennego według tego, czym się wtedy zajmowali. Ten punkt widzenia sprawia, że książka pełna jest wspomnień o wycieczkach, urlopach finansowanych przez państwo, stowarzyszeniach dzieci i dorosłych, a także historii ludzi żyjących w tamtym okresie. W tym momencie warto przytoczyć autostopowy rajd dwóch przyjaciół, którzy tym sposobem zaczęli modę na taki styl podróżowania, listach przysyłanych do redakcji gazet, w których ludzie pisali o tym, co im się nie podobało w ich stylach życia itp. Rzecz jasna, oprócz zwykłych, niczym nie wyróżniających się mieszkańców naszego kraju w książce znajduje się kilka anegdotek o popularnych artystach tamtych lat. Moim zdaniem najlepszym momentem książki jest mini – historyjka o słynnym aktorze Janie Himilsbachu, który wymyślił ciekawy, choć niezbyt przyzwoity, sposób na poderwanie młodej plażowiczki, o czym więcej w samej lekturze.

Kolejną zaletą dzieła jest zestawienie tekstu opisującego dawne czasy z czarno – białymi zdjęciami. Nie tylko nadają swoim kolorem specyficznego klimatu charakterystycznego dla kina sprzed epoki filmów kolorowych, ale też pozwalają wyobrazić sobie jak wyglądały sceny przytaczane w książce. Oczywiście, choć autor wyraźnie wyraża swoją sympatię do dzieciństwa spędzonego w PRL, jego przemyślenia nie są swoistą „laurką” mającą zatuszować wady tamtych dni. Wręcz przeciwnie, choć jak zostało wcześniej napisane, W. Przyłipak starał się nie poruszać tematów politycznych, to jednak wymienione zostały trudności ówczesnych wczasowiczów z ich wolnym czasem, np. brak miejsc w ośrodkach wypoczynkowych, czasem kiepskie warunki sanitarne, wreszcie chęć zostania w domu itp.

Oprócz narracji autora i wspomnień Polaków owa książka może być też traktowana jako zachęta do zapoznania się z kulturą naszego kraju przed rokiem 1989, która mimo posiadania gorszego niż dzisiaj sprzętu realizatorskiego jest bez wątpienia imponująca. Mowa tutaj przede wszystkim o przytaczanych filmach poruszających tematykę związaną pośrednio lub bezpośrednio z wypoczynkiem, a także książkach i komiksach czytanych przez ludzi w ramach oderwania się od codziennej rutyny.

Kolejnym aspektem, na który pozycja Przyłipiaka zwraca uwagę jest problem spędzania wolnego czasu przez różne grupy wiekowe i mieszkańców różnych otoczeń. Każdy zna widok dzieci bawiących się na placu zabaw, ponieważ nawet dziś taka scena jest normą na miejskich podwórkach. Co jednak z najmłodszymi ulokowanymi na wsi? Przecież oni nie mają dostępu do tego typu atrakcji!

Co z nastolatkami, którzy są już za starzy na dziecinny berka i grę w klasy lub dorosłymi, którym czytanie gazety w niedzielne popołudnie już się po prostu znudziło? To pytania, o których istnieniu niektórzy nie zdawali sobie nawet sprawy. To kolejna zaleta owej książki – nie tylko opisuje to, co już było, ale też pokazuje punkty widzenia będące dziś wręcz nie do pomyślenia.

Tym sposobem zechcemy przejść do kolejnego aspektu lektury, którą jest swobodny, nie przynudzający opis tego jak zmieniały się sposoby państwa na zorganizowanie obywatelom czasu wolnego od pracy. To ważne, ponieważ zaraz po II Wojnie Światowej kraj był w ruinie, a co za tym idzie, wszyscy myśleli przede wszystkim o tym, żeby nie umrzeć z głodu, a dopiero później o tym jak spędzić leniwą niedzielę (aż do lat 80-tych jedyny wolny dzień tygodnia). Próby Polski Ludowej mające na celu przyzwyczajanie Polaków do tego, że urlop można spędzić kreatywnie zamiast jedynie siedząc z rodziną w ciasnej izbie jest jednym z elementów książki nasuwających nam pewne specyficzne pytanie, mianowicie „Jak logika ludzi zmieniła się od czasów przed rokiem 1989?”. Choć starsi czytelnicy bez wątplenia będą mogli zrozumieć mentalność swoich rodziców, wujków, czy może swoje własne poczynania sprzed kilkudziesięciu lat, to młodszy mają w ten sposób okazję do zrozumienia innego od swojego punktu widzenia, którego starcie ze światopoglądem młodego pokolenia jest nieraz powodem kłótni w domowym środowisku. Wspominając czasy PRL – u nie sposób nie przytoczyć sytuacji, gdy w sklepach nie było potrzebnych towarów, a ludzie i tak musieli je skądś zdobyć. Co wtedy robiono? Części z nas odpowiedź z pewnością już się nasunęła... Wymieniano się sprzętem z sąsiadem lub majsterkowano. Zechcemy się teraz przyjrzeć tej drugiej czynności. Z okresu Polski Ludowej pochodzi wybitna umiejętność jej mieszkańców do radzenia sobie w spontanicznych sytuacjach. Spartańskie warunki takie jak brak profesjonalnego sprzętu lub możliwości zastosowania się do zasad BHP stworzyły wiele rozmaitych sposobów na własnoręczne stworzenie upragnionych przez nas rzeczy. Od prostych domowych przyborów do reperowania skomplikowanych maszyn. Przy tej okazji warto wspomnieć o Adamie Słodowym, człowieku orkiestrze tamtych lat, który swoimi książkami i serią programów telewizyjnych uczył Polaków radzenia sobie z brakiem zaopatrzenia i własnoręcznym tworzeniem przydatnych przedmiotów. On także jest wspomniany w książce jako swoisty symbol zaradności mieszkańców naszego kraju.

Zechcemy powrócić jeszcze do klimatów wakacyjnych... Morze, czy góry? To pytanie zadaje sobie wielu z nas przed sezonem wakacyjnym. Nie inaczej było przed rokiem 1989, kiedy Fundusz Wczasów Pracowniczych organizował wakacje swoim podwładnym. Gigantyczna popularność miejsc takich jak Zakopane, Gdynia i innego tego typu miast pochodzi właśnie z czasów komunistycznych, kiedy tysiące prostych ludzi jeździło tam, żeby poznać nowych znajomych, zażyć świeżego powietrza i podziwiać widoki nieznanymi wcześniej terenów. Jeden z rozdziałów książki poświęcony jest właśnie temu jak prezentowały się kiedyś słynne miejscowości turystyczne, z czego słynęły, co się w nich odbywało oraz czy miały jakieś problemy, a jeśli tak, to jakie? Rzecz jasna, dzieło W. Przyłipiaka zostało napisane przystępnym językiem, który nie ma na celu zanudzić czytelnika, ale w prosty sposób wytłumaczyć mu wspomnienia, opinie świadków i zjawiska dawnych czasów. W związku z czym, nie trzeba obawiać się nie zrozumienia jakiegoś ważnego terminu, ponieważ także ten rozdział został spisany w ten sposób, aby miło oddać klimat perełek polskiej turystyki.

Naturalnie, opalanie się na plaży lub ćwiczenie kondycji wśród górskich szczytów to nie jedyne sposoby, którymi radzono sobie z nadmiarem wolnego czasu podczas odpoczynku od pracy. Autor wymienia najróżniejsze zajęcia pochłaniające mieszkańców dawnej Polski. Jednym z nich był camping popularny zwłaszcza przed latami 80-tych. To właśnie tutaj szczególnie przydawała się sztuka majsterkowania i radzenia sobie poza cywilizacją. Kolejny raz zechcemy powrócić do Adama Słodowego, będącego w swoim czasie istnym guru prowizorycznego wytwarzania sprzętów. M. in. on przyczynił się do tego, że wielu prostych ludzi wybierało się na camping mimo braku odpowiednich środków, bowiem skuteczność jego nauk to nie tylko puste słowa. Z książki dowiemy się nie tylko jak ludzie radzili sobie z transportem sprzętu na miejsce wypoczynku, ale też wyczytamy o przypadkach, gdy co sprytniejsi wczasowicze sami uszyli sobie namioty itp.

Dawne czasy były świetnym przykładem tego jak ludzie potrafili się integrować nie tylko poprzez pracę, wycieczki, ale także wspólne granie. Mowa tu np. o kartach, szachach, ale też grach

komputerowych. Lata 80-te owocowały w nowe projekty komputerów, znanych dziś klasycznych gier i ogólnego zainteresowania nowoczesną technologią zwłaszcza wśród młodzieży. W tej części książki możemy dowiedzieć się jakiego sprzętu wtedy używano, jak koledzy reagowali na propozycję pożyczenia swoich komputerów i ile kosztowały maszyny, którymi popisywano się przed resztą klasy lub podwórka. Na pierwszy rzut oka ten rozdział może się wydawać propozycją jedynie dla młodszych czytelników, którzy mogliby być zainteresowani tym jak rozwijała się technologia, która dziś na znacznie wyższym poziomie, jednak starsi także mogą czerpać przyjemność z przeczytania krótkiej historii komputerów w Polsce, ponieważ mają szansę na przekonanie się jak ich dzieci lub młodszy znajomi byli zafascynowani nowoczesnością, która powoli zaczęła przybywać do nas z Zachodu, a przez mogli to zaznać odrobiny luksusu.

Omawiana książka zawiera jeszcze inne ciekawe zjawiska dziejące się w PRL – u, a te, które wymieniałem są w niej znacznie rozwinięte. Mam nadzieję, że udało mi się zachęcić Was do przeczytania tej luźnej i nostalgicznej lektury. Choć zawarcie wszystkich wspomnień o wolnych chwilach dawnych lat w jednej książce jest niemożliwe, to omawiane dzieło świetnie pokazuje klimat dawnych dni. Dlatego też gorąco zachęcam do przeczytania.

Kacper Duda